

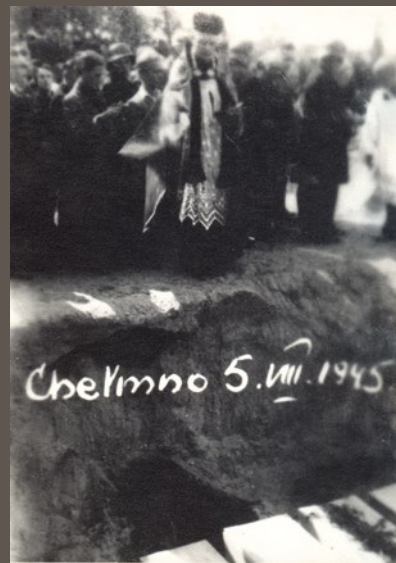
Januszewski Feliks (Dobrów), Kalinowski Michał (Szczków), Karniewski Bronisław (Kłodawa), Kędzierski Tadeusz (Kłodawa), Kowalewski Tadeusz (Kłodawa), Kona Józef (Dąbie), Kwiatkowski Stanisław (Kłodawa), Lewandowski Stanisław (Kłodawa), Lewandowski Władysław (Kłodawa), Lewandowski Henryk (Izbica Kujawska), Lewandowski Antoni (Dąbie), Lewiński Jan (Kłodawa), Lidwiński Stanisław (?), Luciak Jan² (Izbica Kujawska), Łaszkiwicz Tadeusz (Kiejsze), Łaszkiwicz Waclaw (Kiejsze), Łaszkiwicz Zdzisław (Kiejsze), Michalak Jan (Kłodawa), Misiak Feliks (Praksedów), Moderacher Józef³ (Izbica Kujawska), Nowacki Stefan (Bierzwienna), Okupski Waclaw (Dobrów), Orywoll Henryk (Dąbie), Pawłowski Bronisław (?), Piaskowski Zygmunt (Janowiec), Rosiak Józef (Zygmuntówek), Rosiak Roman (Bierzwienna), Sikorski Stanisław (Kłodawa), Szrejbrowski Szymon (Izbica Kujawska), Szymański Marian (Kaczyniec), Śmietański Józef (Korzecznik), Tatarczan Stanisław (Łubianka), Tomczak Jan (Praksedów), Trzaskalski Aleksander (Kłodawa), Woleniczak Józef (Olszowka), Wronierski Henryk⁴ (Izbica Kujawska), Wronierski Stefan⁵ (Izbica Kujawska), Wronkiewicz Stanisław (Kłodawa), Zapędowski Czesław (Dąbie), Żywanowski Mieczysław (Wawrzyny), Żwirkowski Feliks (Kłodawa), Żwirkowski Jan (Kłodawa) oraz dwie osoby niezidentyfikowane.

W celu upamiętnienia ofiar w miejscu ich spoczynku został wzniesiony w 1991 r. pomnik. Jego głównym założeniem było otoczenie metalowego krzyża, który znajdował się tam już wcześniej, a także ustawienie w miejscu pochówku zakładników ołtarza. Na pomniku umieszczono tablice z nazwiskami ofiar egzekucji z listopada 1939 r.: 54 osób zidentyfikowanych oraz dwóch nieznanymi.

2 Według ustaleń Przemysława Nowickiego zamordowany nazywał się Łuczak Jan.
3 Według ustaleń Przemysława Nowickiego zamordowany nazywał się Modrzejewski Józef.
4 Według ustaleń Przemysława Nowickiego zamordowany nazywał się Wiśniewski Henryk.
5 Według ustaleń Przemysława Nowickiego zamordowany nazywał się Wiśniewski Stefan



Pomnik poświęcony zakładnikom polskim



Uroczysty pogrzeb ofiar,
5 sierpnia 1945 r.,
Archiwum IPN w Warszawie

MUZEUM BYŁEGO NIEMIECKIEGO
OBOZU ZAGŁADY KULMHOF
W CHEŁMNIE NAD NEREM
ODDZIAŁ MUZEUM
MARTYROLOGICZNEGO
W ŻABIKOWIE



Kamil Janicki

POLSCY ZAKŁADNICY - PIERWSZE OFIARY LASU RZUCHOWSKIEGO

Teren lasu rzuchowskiego (zwanego niekiedy również lasem chełmińskim) kojarzy się nierozdzielnie z funkcjonującym tu z przerwami w latach 1941–1945 pierwszym niemieckim obozem zagłady, gdzie życie straciło około 200 tysięcy osób, głównie polskich Żydów. Tu tutaj znajdowały się masowe groby ofiar, tutaj palono zwłoki w wybudowanych w tym celu krematoriach, dokonywano morderstw pojedynczych żydowskich więźniów-robotników czy całych transportów z ofiarami w drugim okresie funkcjonowania obozu. Jednak miejsce to było świadkiem pierwszej tragedii i niemieckiego mordu już na 2 lata przed utworzeniem Obozu Zagłady Kulmhof w Chełmnie nad Nerem.

Władze III Rzeszy w ramach germanizacji Kraju Warty i stworzenia przestrzeni życiowej dla Niemców dążyły do wyniszczenia Polaków i Żydów. Uznano, że najskuteczniejszym na to sposobem będzie pozbycie się w pierwszej kolejności elit polskiego społeczeństwa. Jednocześnie na to wskazywały wypowiedzi wyższych urzędników niemieckich. Już 7 września 1939 r. szef policji bezpieczeństwa (*Sicherheitspolizei – Sipo*) i służby bezpieczeństwa (*Sicherheitsdienst – SD*) Reinhard Heydrich stwierdził, iż w Polsce należy wymordować „szlachtę, duchowieństwo i Żydów”. Również szef naczelnego dowództwa Wehrmachtu Wilhelm Keitel dnia 12 września 1939 r. powiedział, iż życie w Polsce muszą stracić przedstawiciele „inteligencji, szlachty i Żydów” oraz określił całą akcję eksterminacyjną mianem „politycznego oczyszczania gruntu” (*politische Flurbereinigung*). W swoich wypowiedziach jeszcze dalej posunął się namiestnik okręgu Gdańsk-Prusy Zachodnie i przywódca NSDAP w tym okręgu Albert Forster mówiąc, że: „[...] sprawą szczególnej wagi jest ujęcie i odosobnienie polskich przywódców oraz intelektualistów, do których zaliczamy nauczycieli, duchownych, ludzi z wyższym wykształceniem i ewentualnie kupców”. Dnia 21 września 1939 r. odbyła się narada zwołana w Urzędzie Policji Bezpieczeństwa w Berlinie, podczas której jednym z tematów rozmów było wymordowanie i wysłanie do obozów koncentracyjnych polskiej elity i inteligencji na ziemiach wcielonych do III Rzeszy, czyli również w Kraju Warty. Już po narodzie, 29 września 1939 r. Heydrich oznajmił generałowi Waltherowi Brautischowi, iż nie można litować się w Polsce nad szlachtą, duchowieństwem, nauczycielami czy legionistami. Wszyscy najwyżsi przywódcy III Rzeszy popierali plan likwidacji elity narodu polskiego, co miało doprowadzić do jego degradacji poprzez pozbawienie warstwy kierowniczej oraz uniemożliwić jego odrodzenie narodowe i kulturalne.

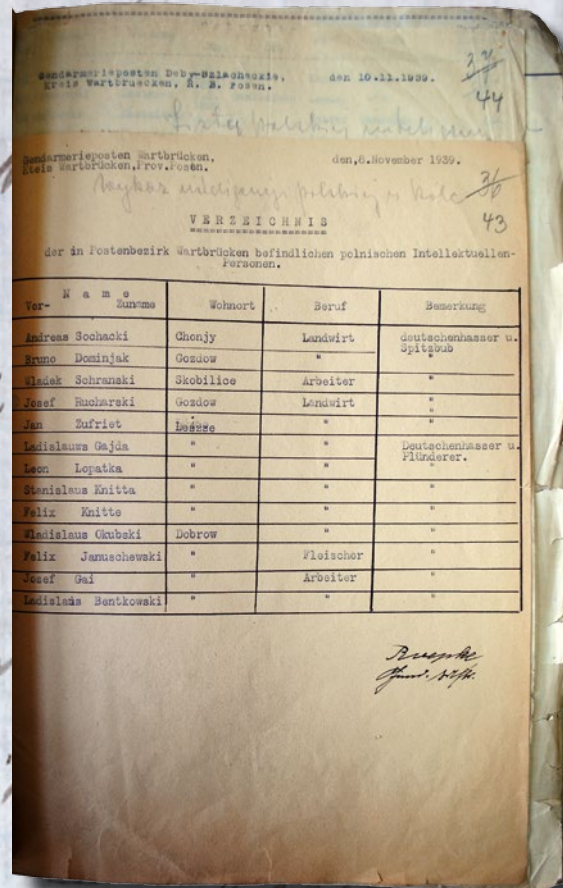
Wykonanie tego zadania powierzono grupom operacyjnym policji bezpieczeństwa (*Einsatzgruppe der Sipo*) oraz służby bezpieczeństwa. Jednostki te wchodziły na obszary zajęte przez wojska niemieckie i dokonywały aresztowań na podstawie uprzednio sporządzonych list proskrypcyjnych (*Sonderfahndungsbuch Polen*) zawierających nazwiska osób mogących stanowić zagrożenie dla przyszłej władzy niemieckiej. Część list władze III Rzeszy przygotowały jeszcze przed wybuchem wojny. Przy ich tworzeniu wykorzystywano wszelkie informacje, takie jak np. wiadomości prasowe, raporty placówek dyplomatycznych Rzeszy czy wszelkie meldunki o Polakach przejawiających nastroje anty niemieckie; listy te tworzone często przy znacznym współudziale mniejszości

niemieckiej w Polsce. Znaleźli się na nich działacze polityczni, osoby pełniące znaczące funkcje w życiu społeczno-kulturalnym i naukowym, uczestnicy antyniemieckich powstań narodowych z lat 1918–1921 oraz wszystkie inne osoby uznane za „wrogo nastawione wobec Niemiec” (*Deutschfeindlich eingestellte Personen*). Kolejne listy sporządziły w pierwszych tygodniach okupacji jednostki Sipo i SD na podstawie różnego rodzaju polskich akt (m.in. akt urzędów czy organizacji) oraz świadectw i relacji Niemców mieszkających w Polsce przed wojną.

Jednostki *Einsatzgruppen* współpracowały oprócz tego z jednostkami policyjnymi *Selbstschutz* (Samoobrona), stworzonymi z mniejszości niemieckiej na przełomie września i października 1939 r. Cała akcja przeprowadzana przez jednostki operacyjne otrzymała kryptonim „Akcja Tannenberga” (*Unternehmen Tannenberg*). Wszyscy Polacy, których nazwiska znalazły się na przygotowanych specjalnych listach, po aresztowaniu mieli zostać wywiezieni do obozów koncentracyjnych bądź straceni w egzekucjach. W wyniku akcji śmierć ponieśli przedstawiciele wszystkich klas społecznych, jednak ze względu na to, iż największe straty osobowe poniosła polska elita społeczna, jaką była warstwa inteligencji, całość operacji nazywana jest niekiedy „Akcją inteligencja” (*Intelligenzaktion*).

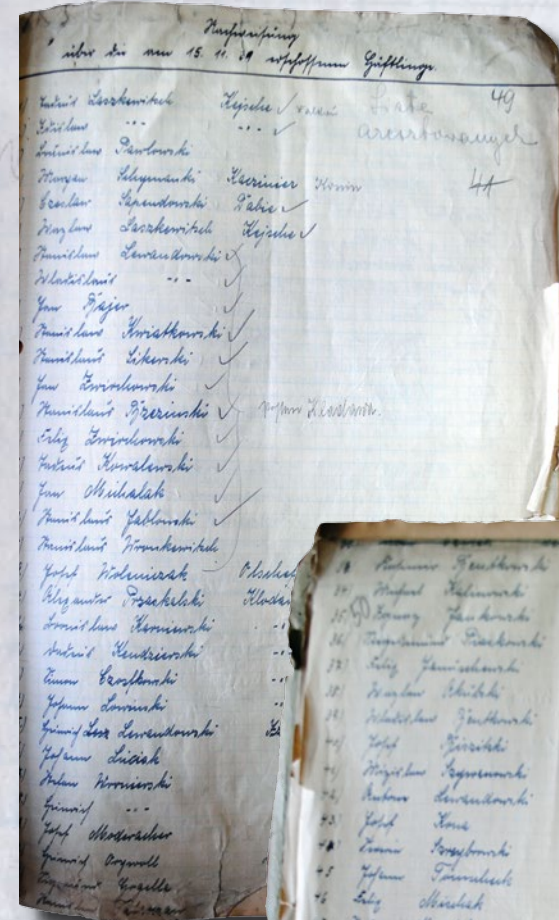
Akcja ta została również przeprowadzona na terenie powiatu kolskiego. Od drugiej połowy września do połowy listopada 1939 r. aresztowano dużą grupę osób (około 100), z których znaczna część była przedstawicielami elity społeczno-polityczno-majątkowej powiatu. Dla przykładu w samym niewielkim mieście Dąbiu wśród aresztowanych znaleźli się m.in. nauczyciel, aptekarz, lekarz oraz lokalni promieniści. Aresztowani w powiecie kolskim zostali również w znacznej liczbie obywatele nie zajmujący wyższych stanowisk, często gospodarze i rolnicy. Część tych osób została aresztowana w wyniku swojej patriotycznej postawy, poważania w lokalnej społeczności czy wojskowej przeszłości. Wielu spośród nich zatrzymano w wyniku informacji uzyskanych od mniejszości niemieckiej, która donosiła na Polaków łamiących prawo okupanta lub prezentujących nastawienie propolskie czy antyniemieckie. Przykładem może tutaj być historia braci Wiśniewskich z Izbicy Kujawskiej, którzy z walk kampanii wrześniowej powrócili z bronią oraz w pełnym umundurowaniu żołnierzy Wojska Polskiego. Zostali oni zadenuncjowani przez miejscową ludność niemiecką, a następnie aresztowani pod koniec września 1939 r. przez lokalną żandarmerię. Znaczna liczba Polaków została również zatrzymana w wyniku pomówień niemieckich sąsiadów, którzy w ten sposób załatwiali swoje, zadawnione jeszcze przedwojenne osobiste porachunki bądź chcieli przejąć należący do nich majątek. Celem aresztowań było zastraszenie lokalnej ludności oraz zniechęcenie jej do jakichkolwiek prób oporu wobec władzy niemieckiej. Dokonywały ich miejscowe posterunki żandarmerii niemieckiej (niekiedy przy wsparciu oddziałów *Wehrmachtu* i *Selbstschutzu*), na polecenie służby bezpieczeństwa oraz landrata w Kole.

Całą grupę aresztowanych na terenie powiatu osadzono następnie na czas kilku tygodni w kolskim więzieniu. Ze sprawozdania końcowego

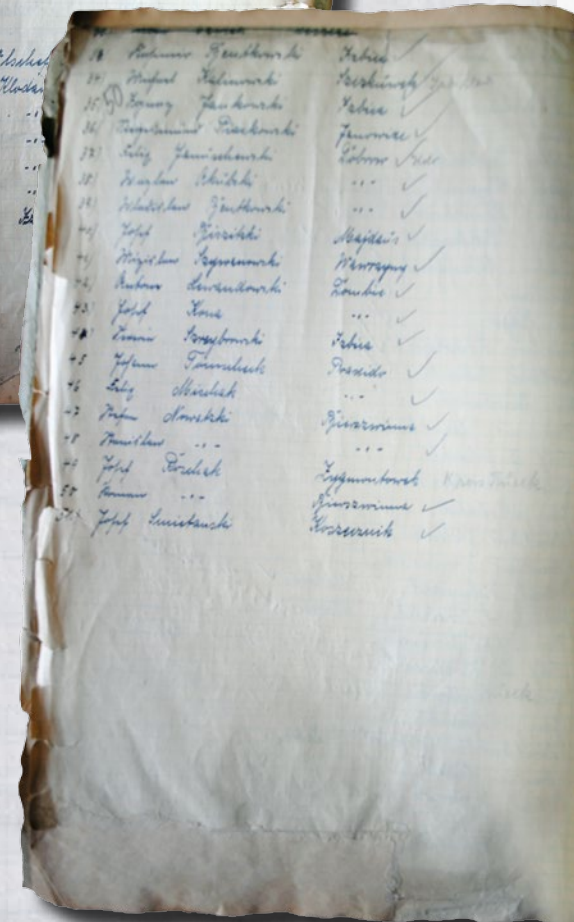


Lista aresztowanych 8 listopada 1939 r. Wśród aresztowanych rozstrzelany później w lesie rzurowskim Władysław Bentkowski, Archiwum Państwowe w Poznaniu

śledztwa prowadzonego w tej sprawie w latach 1971–1975 przez ówczesną Okręgową Komisję Badania Zbrodni Hitlerowskich w Poznaniu, można wyczytać: „Akcja w okręgu Koło-Dąbie była jedną z licznych na okupowanych przez Niemców terenach z pierwszego okresu wojny. W czasie od połowy września do połowy listopada 1939 r. zostali aresztowani [...] i osadzeni w więzieniu w Kole liczni obywatele z tego terenu. [...] Akcja ta nie różniła się wiele od innych na obszarze Wielkopolski i rozpoczęła się [...] pod pozorem brania zakładników, osób, które wyróżniały się stanowiskiem, przedwojenną postawą polityczną, aktywnością społeczną oraz pozycją majątkową”. Po spędzeniu kilku tygodni w kolskim więzieniu dnia 15 listopada 1939 r. 56 więźniów-zakładników zostało przewiezionych w dwóch transportach na teren lasu rzurowskiego, gdzie zostali rozstrzelani. Transport zakładników polskich zapamiętał Józef Piaszkowski, który w tamtym okresie pełnił funkcję kierowcy w kolskim magistracie. Po wojnie zeznał on: „Wyprowadzono więźniów [...] Samochód, który prowadziłem mógł pomieścić najwyżej 30 osób



Lista rozstrzelanych w lesie rzurowskim, Archiwum Państwowe w Poznaniu



[...] Pojechaliśmy w kierunku Chełmna. [...] W lesie więźniowie wysiedli. Teren był obstawiony żandarmerią, a nawet widziałem wojskowych z Wehrmachtu. Po odejściu więźniów auto kazano wycofać tyłem do szosy. Wróciłem do Koła – znów na podwórzu więzienne. Załadowano więźniów i zawiozłem ich znowu w to samo miejsce w lesie. Gdy przejeżdżałem przez lasy chełmińskie słyszałem strzały pistoletowe. Podczas załadowywania kolejnego transportu spojrzałem w lusterko w szoferce i zobaczyłem znanych mi: Kunego z Dąbia [...] drogomistrza Orywolla z Dąbia i aptekarza Gogelę z Dąbia”. Po egzekucji ciała zakładników zostały złożone w masowym grobie na terenie lasu rzurowskiego.

Zwłoki ofiar zostały ekshumowane latem 1945 r., podczas śledztwa prowadzonego w sprawie obozu zagłady w Chełmnie przez sędziego śledczego Władysława Bednarza. Ze względu na to, że nie zachował się protokół tej ekshumacji, jej przebieg oraz wynik oględzin zwłok ustalono na podstawie zeznań i wspomnień świadków, którzy byli obecni podczas rozkopywania grobów latem 1945 r. Janina Zapędowska, żona zamordowanego dr. Czesława Zapędowskiego wspominała ekshumację z lata 1945 r. w następujący sposób: „Mogila rozstrzelanych, w której również były zwłoki mego męża, była olbrzymia, bardzo głęboka. Tak głęboka, że aby rozpoznać zwłoki osób bliskich, trzeba było schodzić po wysokiej drabinie do dołu, gdzie znajdowały się zwłoki. [...] Część zwłok leżała wzdłuż, potem następna warstwa zwłok ułożona w poprzek. Były chyba trzy warstwy zwłok. W zasadzie można było tylko rozpoznać osoby bliskie po ubraniu, dlatego, że już poza ubraniem zachował się szkielet. Rozpoznałam męża po garniturze, który był w strzępach”. Informacji odnośnie przebiegu ekshumacji dostarcza również sprawozdanie ze śledztwa Okręgowej Komisji w Poznaniu z lat 1971–1975: „Po rozkopaniu trzech grobów, jednego dużego i dwóch mniejszych, wydobyto z nich 56 zwłok. Czaszki zamordowanych wskazywały na to, że strzelano ofiarom w tył głowy. Spośród wydobytych szczątków rozpoznane zostały przez członków rodzin po charakterystycznych szczegółach ubrania i innych znamionnych cechach zwłoki 14 osób [...] Wszystkie ekshumowane zwłoki rozpoznane i nierozpoznane, po umieszczeniu ich w trumnach pogrzebano we wspólnym grobie, w tym samym miejscu, gdzie pierwotnie spoczywały”.

Jak wskazuje sprawozdanie ze śledztwa, dzięki pomocy rodzin ofiar udało się początkowo zidentyfikować 14 osób. Dzięki późniejszym badaniom udało się ustalić dane kolejnych zakładników zamordowanych w listopadzie 1939 r. na terenie lasu rzurowskiego. Dziś znamy nazwiska 54 spośród 56 zamordowanych. Na tablicy upamiętniającej ofiary wymieniono następujące osoby: Bajera Jan (Kłodawa), Bentkowski Kazimierz (Izbica Kujawska), Bentkowski Władysław (Dobrow), Bralicki Eugeniusz¹ (Dąbie), Bystrzycki Józef (Majdany), Brzeziński Stanisław (Kłodawa), Czastkowski Szymon (Kłodawa), Duda Piotr (Kielczew), Gogela Zygmunt (Dąbie), Jabłoński Stanisław (Kłodawa), Jankowski Ignacy (Izbica Kujawska),

1 Według ustaleń Kazimierza Kasperkiewicza zamordowany nazywał się Bialecki Eugeniusz.